

PRZEDPŁATA

miesięcznie:
w Radomiu 2 korony
za odn. do domu 25 h.
z przes. poczt. 2.50 h.
Egzem. pojed. 10 hal.

OGŁOSZENIA

za wiersz petitowy
lub jego miejsce:
I-sza strona 1 kor.
Nekrologi 40 hal.
Reklamy 60 hal.
IV-ta strona 20 h.

GAZETA RADOMSKA

WYCHODZI CODZIENNIE.

REDAKCJA otwarta codziennie prócz świąt i niedziel od godziny 12 do 2 po południu.

ADMINISTRACJA otwarta codziennie prócz świąt i niedziel od godziny 9 do 3 po południu.

Adres Redakcji i Administracji: ulica Łubelska Nr. 51.

Komunikat austriacki.

Wiedeń. Urzędowo 26 bm.: Na froncie rosyjskim: Na północo-zachód od Rożyszcza rozbiły się zupełnie próby ataków rosyjskich oddziałów wywiadowczych, jako też ataki rosyjskie na południe od Łobaczewki. 100 żołnierzy i 2 karabiny maszynowe pozostały w naszym ręku. Na południe od Leszniowa cofnęliśmy nasze wojska na odcinek Boldurki z powodu przeważającego nacisku nieprzyjaciela. Bardzo gwałtowne, przygotowane silnym ogniem armatnim ataki rosyjskie po obu stronach kolei w pobliżu Radziwiłowa, po zmiennej, a nadzwyczaj obfitej w straty dla nieprzyjaciela walce, przyniosły mu wcale nieistotne korzyści. Na reszcie frontu nic ważnego.

Na froncie włoskim: Po ciężkich stratach w ostatnich walkach na południe od doliny Sugana zaniechali Włosi dalszych ataków. Nasze pozycje stały jednak ciągle jeszcze pod silnym ogniem armatnim nieprzyjaciela. Dnia 24 b. m. stracił nieprzyjaciół przed jednym odcinkiem tego frontu 12 do 13.000 zabitych i rannych, których zbieraniem jest zajęty. Na wszystkich innych frontach położenie niezmienione. W kilku odcinkach przyszło do gwałtownych walk armatnich.

Na froncie bałkańskim. Nad Vojsusą walki armatnie.

Komunikat niemiecki.

Berlin. Urzędowo 25 b. m. Na froncie rosyjskim. Natarcia słabszych oddziałów rosyjskich na południo-wschód od Rygi i patrole nad Dźwiną zostały odparte. U armji Linsingena ataki nieprzyjacielskie na froncie Stanówki, na południe od Beresteczka, dotarły na małe szerokości aż do czołowych linii obronnej. Na zachód od Burkanowa zestrzelono w walce powietrznej samolot rosyjski.

Na froncie fancuskim: Na północ od Sommy wojska anglo-francuskie po nieudanych atakach w dn. 22 bm. przygotowały się na froncie Pozieres-Maurepas do rozstrzygającego natarcia, które jednak załamało się przeważnie już w ogniu, w niektórych miejscach w zaciętych walkach wręcz. Na południe od rzeki poprowadzili Francuzi równocześnie silne wojska do ataku w odcinku Estrees-Soyecourt, tylko na południe od Soyecourt zyskali nieco na terenie, zresztą odparci zostali z najcięższymi, krwawymi stratami.

W okolicy Mozy chwilami gwałtowny ogień armatni. Na lewo od rzeki przyszło do nieznacznych walk na granaty ręczne, na prawo ponawiał nieprzyjaciół próby odzyskania swych pozycji na grzbiecie „Zimnej Ziemi“. Został odparty ogniem, zaporowym. Na północ od Balschweiler (Alzacja) patrol przyprowadził z pozycji francuskiej 30 jeńców. Zestrzelono jeden samolot nieprzyjacielski.

„Optymizm pokojowy“

Berlin. „Nationanalztg“ donosi z granicy rosyjskiej: „Nowoje Wremia“ donosi, że zarówno w Londynie jak Paryżu i Petersburgu daje się odczuwać „optymizm pokojowy“, jak nigdy przedtem. Cały świat twierdzi, że w jesieni będziemy mieli pokój. Optymizm ten opiera się na następujących motywach: 1) rozstrzygnięcie w tej wojnie zapadnie w sierpniu, to co potem nastąpi, będzie zawieszeniem broni. Panuje przekonanie, że ofensywa generalna tak czy owak przyniesie rozstrzygnięcie; 2) że niewątpliwie wysokie straty w tej ofensywie po obu stronach spowodują ogólne wyczerpanie. Propaganda pokojowa w Petersburgu, Paryżu i Londynie niewątpliwie wzmacnia się, lecz propaganda sama nie spowoduje pokoju.

Wilson pragnie pośrednictwa pokojowego

Haga. „Morning Post“ donosi z Waszyngtonu, że Wilson skorzysta

z pierwszej nadarzającej się sposobności, aby przedsięwziąć próbę pośrednictwa pokojowego lub przynajmniej przygotowania zawieszenia broni. Wewnętrzna polityka Wilsona czyni dlań pożądanymi takie zabiegi wobec mających się odbyć w listopadzie wyborów. Wilson, który zdołał ostrzedz Amerykę przed wojną i Europą i zażegnał wojnę z Meksykiem, miałby wielkie szanse przy wyborach, gdyby mu się udało pośrednictwo w pokoju europejskim, któreby przysłało „splendoru politycznego Ameryce“. To też polecił on posłom amerykańskim w Europie, aby pilnie śledzili sytuację i donosili mu o nastrojach pokojowych.

Dalsze powołanie w Rosji

Rotterdam. Według doniesień Reutera z Petersburga zarządzono mobilizację ludności męskiej w Astrachaniu, Turkestanu i Sachalinie. Ma ona być użyta do budowy fortyfikacji i urządzeń obronnych na froncie armji czynnej.

Rosyjska autonomia

W ostatnich czasach modną jest, że się tak wyrażę, sprawa polska. Szereg narodów, wybitnych mężów politycznych, dyplomatów poczuło do nas wielkie sympatje, które na wszelki sposób starają się na widowni życia publicznego ujawnić. Nie pozostała też w tyle i dawna nasza „opiekunka“ Rosja, która nosi się z myślą ogłoszenia autonomji Królestwa Polskiego.

Nacisk koalicji na swą sojuszniczkę, wpływający z krytycznej sytuacji, w jakiej się koalicja znalazła, obudził nagle ku nam sympatje rosyjskie. Na zjeździe w Paryżu przedstawiciele koalicji ustalili, że „strona zewnętrzna kwestji polskiej powinna być wyjaśniona na konferencji międzynarodowej, wewnętrzny zaś ustrój Polski jest sprawą polityki wewnętrznej Rosji“. Jeszcze raz więc koalicja stwierdziła swój stosunek do sprawy polskiej, sprawdzając ją w swoich dążeniach do jej załatwienia do roli wewnętrznego czynnika Rosji. Raz jeszcze przypieczętowała kroki Rosji, bojąc się wprowadzić nas na widownię międzynarodową.

Stało się to w warunkach, kiedy kwestja polska nabrała międzynarodowego znaczenia, kiedy fakty polityczno-wojskowe wydzwignęły ją na forum europejskiej polityki. Wtenczas, kiedy naród polski jasno i dobitnie określił swoje dążenia do samodzielności, kiedy legiony ostrzem swych bagnatów wypisywały od początku wojny aspiracje polskie, wtedy koalicja wraz z nieodłączną Rosją chce nam zaświecić błyskotką, wałkowaną od zarania wojny, autonomji Królestwa. Nie chce już szerzej wspominać o tem, że to się dzieje w czasie, kiedy zaledwie skrawek ziem polskich czuje na sobie ciężką rękę rosyjską.

I czemuż to się dzieje?

Rzecz jasna i nie potrzebująca długich komentarzy. Po przez piękne słowa dyplomatów rosyjskich, po przez syrenie głosy a braterstwie i zgodzie, wygląda wiekowa niezgoda polsko-rosyjska, mająca swe głębokie uzasadnienie nie tylko w odległej historii stosunków Rosji z Polską, ale i w realnem, konkretnem a tak niedawnem jeszcze życiu. Zbyt duże morze krwi, potu i też dzieli dwa narody, zbyt jasne i określone są żądania nasze, aby Rosja chciała się rzec przymożonej ingerencji w sprawę polską. Czuje ona, że drogi polsko-rosyjskiego życia, że szlaki dziejowe obu narodów prowadzą w swej konsekwencji do zaciętej walki o Litwę i Ruś te odwieczne kości nie-

zgody między Polską a Moskwą. Umiegdzynie naród polski, to w języku rosyjskiego dyplomaty znaczy stworzyć nowy czynnik nieublaganej walki, która może być groźną i niebezpieczną. Czy nie lepiej zawsze trzymać w garści naród polski i w pozorach samodzielnosci prowadzić na sznurku swoich interesów?

Asną jest rzeczą wobec takiego oświeślenia, że niemożliwym jest szczyty stosunek Rosji do naszej samodzielnosci, jasnym musi być tymbardziej, że nie brakuje wśród nas żywiołów, które na złudnych zachciankach i obietnicach budować chcą swoje nadzieje polityczne. Pozbądź się musimy wszystkich złudzeń, wobec tego, że współczesne wypadki polityczno-wojskowe coraz bardziej sprawę naszą wysuwają na widownię międzynarodową.

Historja jest twardą szkołą życia. Uczy ona, że jedynie konkretne interesy wiążą narody do wspólnej walki i że zgoda może tylko powstać na podstawie wyrównania rozdziałających do tej pory interesów. Między nami a Rosją tylko wickowa walka może te nieporozumienia rozplątać. Zbyt wiele krwi, pracy włożyliśmy w Litwę i Ruś, by pozwolić tam na zagładę polskiego żywiołu.

Historja przytym uczy, że jedynie z bronią w ręku wielkie zatargi między narodami mogą być rozplątane. Dopóki cisza pokojowa trwała w Europie, dopóki Rosja silną nogą stała na ziemiach polskich, dopóty ani słówkiem o nas nie wspomnieli. Dopiero, gdy zwycięska ofensywa państw sprzymierzonych wyrzuciła Rosjan z terenu ziem polskich, przypomnieli sobie „braterski” naród i

obietnicą autonomii poczęli łudzić masę. Dziś, gdy walka na wschodzie wchodzi w krytyczny moment, gdy ofensywa rosyjska rozbija się o mur wojsk austro-niemieckich i polskich, z powrotem błyskotkę autonomii wysunęli.

Przywykli do małych żądań ludów podbitych, do entuzjazmu naszego na słowo manifest, autonomja, sądzą i dziś jeszcze, że uda im się zjednać społeczeństwo polskie za nieniewyraźny giest wielkopańskich obietnic.

Ale minęły już te czasy. Społeczeństwo polskie w swych uświadomionych żywiołach wie dokładnie, czego chce i dokąd zdąży. Wola do samodzielnosci, potęgowana sprzyjającymi koniunkturami politycznymi, położy tamą wykrętnym zakusom rosyjskiego dyplomaty. Doświadczenia wojny nauczyły nas jednego: wiemy, że im większe Rosja bierze ciężki, im więcej traci materiału w swych bezowocnych szturmach, tym milej do nas przemawia. Z tego płyną dalsze konsekwencje. Dalszy upływ krwi i straty w materiale wojennym jeszcze czulej ją do nas usposobią. Stąd wniosek jasny.

st. m.

Wielka uroczystość w Warszawie.

W poniedziałek przeżywała Warszawa uroczyste chwile, pełne podniosłego entuzjazmu patriotycznego. W tym dniu historycznym odbyła się uroczystość otwarcia nowowybranej Rady miejskiej stolicy Polski. Uroczystość warszawska odbiła się echem radośnem

ludźmi pochłaniają fale. Często jednak zdarza się, iż przy połowie jedna mina uderzy o drugą, a eksplozja nastąpi w odległości około 100 metrów. Wówczas fale porwają okręt, jakby w piekielny wir, olbrzymie kolumny wody walą się w kataraktach na pokład i wszystko pada na ziemię. Przez całe sekundy ocean się zalał, parowiec porażony w pianie i dymie. Dopiero, gdy minie wściekłość sztucznie rozpętanego żywiołu, można z zachowaniem wielkiej ostrożności przystąpić do wysadzania min, które nie wybuchły.

Nierzadko wyłoni się niespodziewanie w toku pracy nieprzyjacielska łódź podwodna. Gdy jednak ukąsa się na horyzoncie przywołane śpiesznie torpedowce, łódź znika bez śladu.

Już od pierwszych dni wojny postępują nasi przeciwnicy do podkładania min łodziom podwodnym. Oczywiście, iż łódź podwodna przeznaczona do ataku inaczej jest skonstruowana, niż łódź do podrzucania min. Każda z takich zapor minowych, jakie wyławiamy wraz z kotwicami, przyrządami nierniczymi itd. stanowi dla łodzi tak olbrzymie obciążenie, że łódź taka nie tylko niezdolna jest do zabrania jakiegokolwiek innego rodzaju broni, lecz nawet dla min poświęca swe bezpieczeństwo i zdolność manewrowania.

Straszny to, a zarazem mało odporny statek, który mógłby całe miasto wysadzić w powietrze, a musi się obawiać małej barki rybackiej. Jeden z tych potworów morskich z bajki, którego scyzorykiem można zabić.

Straszny to, a zarazem mało odporny statek, który mógłby całe miasto wysadzić w powietrze, a musi się obawiać małej barki rybackiej. Jeden z tych potworów morskich z bajki, którego scyzorykiem można zabić.

po całej Polsce, stała się uroczystością narodową, bo co się dzieje w Warszawie, dzieje się w Polsce, w której zawsze oczy wszystkich zwrócone były na Warszawę, jako przewodniczkę i gwiazdę kierowniczą. Była też uroczystością otwarcia Rady miejskiej w Warszawie manifestacją polityczną, jak jest nią w przemowach dobie obecnej wszystko, co się w Polsce dzieje. Manifestacja ta była zgodną i poważną, a treścią jej: państwowość polska, której placówkę stanowi Rada m. Warszawy.

W tem tkwi zasadnicze znaczenie Rady m. i poniedziałkowej uroczystości. Z otwartej świeżo trybuny publicznej na ratuszu miejskim w Warszawie pierwsze słowa padły o państwowości polskiej, o tem, co winno i musi być nieodstępną myślą i dążeniem niewolnego narodu, od czego zależne są jego rozwój i przyszłość. Ten głos z trybuny warszawskiej popłynął po całej Polsce i stanie się zawołaniem bojowym całego narodu, zbudzi śpiących jeszcze i czekających biernie na nieznane losy, doda otuchy i siły tym, co oddawna już stoją pod sztandarem państwowości polskiej.

Prasa warszawska, (skutkiem zmiany komunikacji nadeszła spóźniona), zamieszcza obszernie a podniosłe sprawozdania z pierwszego posiedzenia Rady miejskiej. Rozpoczęło się ono, po uroczystych nabożeństwach w świątyniach, w południe w odświętnie przybranej sali ratuszowej. W imieniu ludności i miasta oddał pokłon pierwszej po długotrwałej przerwie polskiej Radzie miejskiej, prez. ks. Lubomirski, zaznaczając krótko zadania Rady.

Tylko w nocy rozwija podkładacz min swą działalność. We dnie spoczywa na kotwicy gdzieś na dnie morza, jednak wieczorem, gdy wszystkie szmery w słuchawkach zamarą, wynurza się na powierzchnię, aby sęcić lub siedem mil podjechać do swego celu przy pomocy motoru naftowego, który zarazem ładuje akumulatory i karmi motor elektryczny. Potem chowa się znowu pod wodę i płynnie poruszany elektrycznością.

Gdy się pomyśli o tych miliardach min, które w opalowej samotności płyną w toni, o tych machinach piekielnych, uwieczonych na kotwicy w mule dna morskiego, które jak polipy wyciągają w górę swe ramiona, gdy się pomyśli o całej piekielnej żądzy zniszczenia, która tam na dnie czai się—wówczas dopiero uświadamia sobie umysł człowieka, jak straszna jest wojna morska w dzisiejszej jej postaci, nawet bez bitew morskich. Tam, w morzu, łpi furja wojny. Kto się do niej zanadto zbliży, jest dzieckiem śmierci, i to zarówno największy dreadnought, jak i mała łódź. Wystarczy małe uderzenie, a natychmiast powstaje słaby prąd elektryczny, tak słaby, iżby nie wystarczał nawet do wprawienia w ruch dzwonka elektrycznego, lub też rozgrzewa się mała platynowa płytka, i w najbliższym czasie pływająca twierdza z jej majestatycznymi wieżami pancernymi i olbrzymimi armatami przestaje istnieć. A przecież nie nie zwisatowało nieprzyjaciela. Jak ślepotą ogarnięci, płynęli ludzie na zniszczenie. To jest wojna z niewidzialną potęgą.

Powitany grzmiącymi oklaskami prezes Rady dr Brudziński wygłosił dłuższą mowę, w której przypomniał krzywdy wyrządzone Polsce przez rząd rosyjski, odmawiający jej samorządności życia, a następnie przedstawiał zadania Rady miejskiej. Prezes zakończył swą mowę zapewnieniem, iż Radzie w jej pracach zawsze przyswiecać będzie dążenie do niepodległej Polski, pragnienie, aby nowa przysła Rzeczpospolita była wielką i potężną.

Oklaski i okrzyki „Niech żyje Polska!” zakończyły mowę dr. Brudzińskiego. Późem p. Leon Babiński, wyznaczony losom, odczytał podpisaną przez 84 radnych deklarację polityczną Rady. Deklaracja mówi o pracach Rady miejskiej i kończy się słowami:

„Te prace nasze pełnić będziemy w rozumieniu, że samorząd Warszawy jest pierwszym krokiem do odbudowy państwa polskiego. Niepodległe Państwo Polskie, wyposażone w organy i środki, niezależność jego wyrażające i zabezpieczające—oto cel najwyższych dawnych i obecnych wysiłków Narodu Polskiego. Oto i nasz święty cel, do którego dążymy. W przekonaniu, że wojna obecna cel ten ziści, składamy hołd wiernym synom Ojczyzny, którzy od półtora wieku przelewali i przelewają krew za Wolność i Niepodległość Polski”.

Nastąpiły deklaracje: Ciszewskiego imieniem Bundu i lewicy P. P. S.; Kronberga im. socjaldemokratów oraz Hirschlorna nacjonalistów żydowskiego.

Z kolei odczytano adres Krakowa, na który postanowiono odowiedzieć. Okrzykiem „Niech żyje Polska!” zakończyło się pierwsze inauguracyjne posiedzenie Rady m. Warszawy. Okrzyk ten powtarza cała Polska, i reprezentacji ukochanej stolicy Polski życzy jaknajowoniejszej pracy dla dobra stolicy i państwowego bytu narodu.

Szkoły rządowe.

Otrzymałmy do umieszczenia: Naczelną Komendę armii rozp. z dn. 13 lipca 1916 roku № 38655 zarządziła otwarcie (względnie rozszerzenie) już założonych szkół średnich, o ile warunki miejscowe zezwolą na odzyskanie w czasie wojennym budynków na cele szkolne, w następujących miejscowościach z początkiem roku szkolnego 1916/17.

A) Seminarjów nauczycielskich męskich: 1) w Jędrzejowie—pełnego, czteroletniego; 2) w Radomiu—1 i 3 roku z czteroklasową na razie szkołą wzorową dla chłopców; 3) w Solcu—1 i 3 roku z wzorową mieszczą dwuklasową szkołą; 4) w Zamościu—1 i 3 roku z czteroklasową na razie szkołą wzorową dla chłopców.

B) Seminarjów nauczycielskich żeńskich: 1) w Lublinie; 2) w Piotrkowie; 3) w Sandomierzu pełnych, czteroletnich z czteroklasową na razie szkołą wzorową (dla dziewcząt).

Nauka w seminarjach będzie bezpłatną (z wyjątkiem szkół wzorowych). Ubodzy, a dobrze się uczący kandydaci (kandydatki) otrzymają pewną ilość stypendjów. Uczniowie (uczenice), którzy ukończyli z dobrym postępem 4, 5, 6

lub 7 klasę szkoły średniej, zostaną przyjęci bez egzaminu na 1, 2, 3 względnie 4 rok seminarjum, inni muszą poddać się egzaminowi wstępnemu.

C) Gimnazjów realnych męskich: 1) w Kielcach—1 i 2 klasy; 2) w Pińczowie—1 klasy (warunkowo); 3) w Radomiu—1 klasy; 4) w Zamościu—1 klasy.

D) Szkoły Realnej żeńskiej: 1) w Puławach—1 klasy.

Nauka w gimnazjach i szkole realnej—bezpłatna, dla młodzieży ubogiej i dobrze się uczącej.

Faktyczne otwarcie każdego zakładu, z podaniem terminu będzie ogłoszone osobno. Wskutek tego zamierzonego otwarcia powyższych zakładów rozpisyje się równocześnie konkurs z zastrzeżeniem pierwszeństwa dla nauczycieli, posiadających obywatelstwo w Królestwie Polskiem.

Na posady nauczycieli filologii klasycznej, jako przedmiotu głównego, 7—języka polskiego, 6—języka niemieckiego, 8—historji i geografji, 7—matematyki i fizyki, 6—przyrody i gospodarstwa, 10—posad nauczycieli i 12 posad nauczycielek szkół wzorowych, z pierwszeństwem dla kandydatów, mogących równocześnie udzielać w seminarjach nauki, co najmniej jednego z następujących przedmiotów: muzyki i śpiewu, gry na skrzypcach, gimnastyki, rysunków, kaligrafji lub robót ręcznych kobiecych.

Posady te uważa się za prowizoryczne (na czas wojny). Nauczyciele są obowiązani prócz spełniania obowiązków, związanych ogólnie z zawodem nauczycielskim, wykładat tygodniowo: a) języków do 17 g.; b) innych przedmiotów do 20 g.; c) nauczyciele szkół ćwiczeń do 25 godz. tygodniowo.

Pobory roczne (wyplacane miesięcznie z góry) ustanawia się następujące: a) dla kandydatów z wykształceniem uniwersyteckim dyplomem (egzaminem) nauczycielskim, mających więcej niż 5 lat praktyki nauczycielskiej—6000 koron, b) j. w. młodszych—4800 koron, c) z absolutorjum uniwersyteckim bez egzaminu—3600 koron, d) dla nauczycieli szkół wzorowych—3600 kor.

Podania wnoszą należy do Gen. Gubernatorstwa w Lublinie.

Wieści z Rosji.

∞ Rząd rosyjski przeciw szkole polskiej. „Russk. Wied.” dowiadują się od swojego korespondenta kijowskiego, że pani Peretjatkiwiczowa wniosła podanie do kijowskiego okręgu naukowego o pozwolenie jej na otwarcie w Kijowie polskich kursów ogólnokształcących z wykładem w języku polskim. Kijowski okręg naukowy wydał w tej sprawie odpowiedź odmowną, z zawiadomieniem, że w Kijowie niedopuszczalne są szkoły z językiem wykładowym polskim.

∞ Wydalenie uchodźców z Petersburga. Petersburga „Gazeta Polska” donosi: Na posiedzeniu komitetu dla uchodźców oświadczył przewodniczący komitetu Engelhart z polecenia prezydenta ministrów Sturmera, iż dnia 1 sierpnia wszyscy uchodźcy, przebywający w Petersburgu, a pobierający zapomogę rządową, zostaną z Petersburga wydalenii.

Z M I A S T A.

Kalendarzyk. Dziś: czwartak, 27 lipiec, Natalski i. Aurelii, st. Świętomira. Wschód słońca godz. 4 m. 03, zachód godz. 8 m. 29, czas letni. Wspominki historyczne: 1697. Elekcja Augusta II na króla.

— Zebranie Tow. Opleki nad umysłowo chorymi. Towarzystwo Opleki nad umysłowo chorymi zawiadamia Członków swoich, że zebranie ogólne odbędzie się w drugim terminie prawomocnym, to jest d. 27 lipca r. b., o godzinie 6 po południu w lokalu Komitetu Ratunkowego miasta Radomia ul. Lubelska № 19.

— Wieści od uchodźców. Witold i Wanda Zalewscy z Pilawy zawiadamiają krewnych i życzliwych Wnych Mac. Donald, Gawrońskich z Zosią, Piękną № 5, Kiślanskich, Krucza № 7, Kozłowskiego, apteka Boduena, Łukasikową, Królewska 29, Mrozowskich z Ostrowca, Hordliczków, huta „Czechy” pod Garwolinem, że mieszkają w Moskwie, Władimiro-Dolgorukowska № 27, m. 114, dosyć zdrowi.

Młynarzowski Maksymilian zawiadamia siostry i rodziców Henrykę, Stanisławę Młynarzowskie i Marię Dąbrowską w Radomiu, ul. Lubelska № 67, że jest zdrow i zajmuje dobrą posadę w organizacji wojskowej. Mohylów nad Dnieprem, Piszczkow zaulek № 14.

A. Domański zawiadamia rodzinę w Radomiu ul. Lubelska 40, że on, Hela, Zosia, Julek, mama; Olkowie; rodzice; bracia i siostry—zdrowi. Hela, Zocha i Julek u Modzelewskich i uczą się—Julek chodzi do szkoły. Ja służę w rozmaitych miejscach, spotykam Wętkowskiego, zdrow i czeka wiadomości. Jak zdrowie obu Eli, Stachowej, dzieci, czy Dziunek się uczy, co robi Janek: czy dostaje pieniądze, czy ma środki utrzymania. Piszcio do Łgockiego, Matyldy Wacławek. Mama się pyta o Józia. Adres: Nieżyn, gub. czernichowska, adwokat Modzelewski, dla Domańskiego.

Lejbuś Ejzenberg zawiadamia żonę Rochmę i dzieci Cyperę i Hajechę w Szydlowcu, radomskiej gub., że mieszka w Pokrowie Włodzimierskiej gub., pracuje w firmie „Buff. Fusiecki” i prosi Hirschfelda i Fiszla o zwrócenie żonie Rochmie lub dzieciom pieniędzy.

Franciszek, Stanisław i Wacław Kuleszyński zawiadamiają Stefanę Majewską w Radomiu, Wysoka № 5, dom własny, że są zdrowi, służą na kolei aleksandrowskiej w Orszy. Proszą o wiadomość o rodzinach. U kogo jest mama i Marjan. Czy pieniądze wystać.

Karol Łyżwa, Eugeniusz Poppe i Franciszek Ptasiński zawiadamiają rodzinę w Radomiu, ul. Foksalna 37 i znajomych, że są zdrowi, mieszkają Łyżwa i Poppe w Moskwie, ul. Druga Brzeska 46 m. 5. Ptasiński w Piotrogrodzie, Borowa 23, m. 5.

Franciszek Sztobryn z żoną, Edziem i szwagrami: Janem, Ludwikiem, Władysławem Nowakowskimi zawiadamiają rodziców i ks. Sztobryna w Wierzbniku, gub. Radomskiej, że są zdrowi, mieszkają w Moskwie, zaulek Orowski, przejazd Tuzow № 6 m. 6.

Władysław Miecznikowski zawiadamia matkę Helenę Miecznikowską w Staszowie gub. radomska, że zdrow; pracuje w tem samym miejscu.

— Zarządzenia dla m. Radomia w sprawie pożarów. Na murach miasta ukazało się następujące obwieszczenie 1: Ochotnicza straż pożarna radomska której statut z 28 kwietnia 1907. (Regulamin stowarzyszenia N^o 33), w całej osnowie uznaje się, jest obowiązującą do gaszenia pożarów w mieście Radomiu i okolicy o ile nie jest dalej do danej miejscowości jak 7 wiorst, a polską drogą 5 wiorst.

2. Kierowanie gaszeniem ognia należy wyłącznie do powołanego organu ochotniczej straży pożarnej, wyjąwszy obiektu zajęte przez wojskowość. Żołnierzy dostawionych przez wojskowość należy używać według jego zarządzeń. Oficerowie i podoficerowie regulują i dozoruja przy tem tylko zachowanie się ich ludzi (regulamin służbowy I część, punkt 496 ustęp 2.).

Żołnierze dostarczeni jako asystencja podlegają, co się tyczy utrzymania porządku, c. i k. swemu przełożonemu ewentualnie komendantowi posterunku żandarmerji.

3. Kierownictwo i prowadzenie gaszenia pożaru w obiektach zajętych przez wojskowość należy po przybyciu straży ogniowej tejeż w zupełności pozostawić i pomagać jej w przeprowadzeniu zarządzeń (regulamin służbowy I część, punkt 121 ustęp 3). Wojskowemu komendantowi stacyjnemu wolno w razie ognia oddać kierownictwo wojskowej fachowej osobie.

4. Mężczyźni, będący przy ogniu, obowiązani są w razie potrzeby pod karą—na wezwanie straży ogniowej, milicji lub żandarmerji pomagać w dostarczaniu wody i przy ręcznych pompach.

— Nowy rozkład pociągów. Od 3 dni zmieniono rozkład pociągów. Obecnie odchodzą z Radomia;

w stronę Skarżyska: kurjer o g. 5 m. 8 rano i osobowy o g. 8 m. 15 rano; w stronę Dębina kurjer o g. 11 m. 51 nocy i osobowy o g. 7 m. 19 wieczorem.

— Znowuż deszcze. Wczoraj, w południe spadła rześista ulewa, poprzedzona grzmotami. Pogoda na ogół nie pewna.

— Antoni Kaczorowski, sympatyczny artysta teatru miejscowego udaje się na gościnne występy do Kielc, Częstochowy, Sosnowca, Łodzi i Warszawy, gdzie tam ostatnio występował z nadzwyczajnem powodzeniem jako wykonawca piosenek w wykwintnym stylu, piór znanych literatów warszawskich. Młodemu artyście życzymy powodzenia.

Z Teatru. W dzisiejszych „Bohaterach“ występują panie: Celińska, Leonowicz i Dąbrowska, oraz panowie: Nawrocki, Miller, Piekarski, i inni.

W sobotę pierwszy z zapowiedzianych gościnnych występów p. Czaplińskiej w roli Maryny, młynarki w „Zaczarowanym Kole“ Rydla.

W niedzielę „Lalka“.

We wtorek—„Dramat Kaliny“, 2-gi występ p. Z Czaplińskiej.

We środę—„Druciarz“—Benefis p. C. Celińskiej.

— Wykaz chorób zakaźnych według Wydziału zdrowia publicznego za dz. 26-VII Tyfus plamisty: Gołębiowska 8, St. Krakowska 28,—2 przyp. Tyfus brzusny: Wałowa 27, Żytnia 5, Zatylna 11—3 przyp. Szkarlatyna: Górna 12—1 przyp.

Z ziemi Radomskiej.

+ Zarządzenie w sprawie gaszenia pożarów na wsiach. Na murach miasta ukazało się następujące ogłoszenie:

1. Na podstawie regulaminu, wydanego dla ochotniczych straży pożarnych w Królestwie Polskim straż pożarna ochotnicza obowiązana jest na obszarze całej swojej gminy i upoważniona jest w sąsiedniej gminie do odległości 5-ciu wiorst od miejsca siedziby wyruszać do ognia.

2. Kierownictwo gaszenia pożaru obejmuje według statutu powołany do tego organ ochotniczej straży pożarnej —a żandarmerja ma ją jaknajusilniej wspierać.

3. O ile żołnierze zostaną do gaszenia przydzieleni, to mają słuchać wskazówek komendanta straży ogniowej.

Przekroczenia tego rozporządzenia—nad wykonaniem którego ma czuwać naczelnik gminy i żandarmerja—będą karane na podstawie rozporządzenia Naczelnego Wodza armji z 19 sierpnia 1915 Dziennik rozporządzeń N^o 30 grzywną do 2000 koron lub aresztem do 6-ciu miesięcy.

Z KRAJU.

> W sprawie fabryki nawozów azotowych w Lublinie. „Ziemia Lubelska“ donosi: W ostatnim czasie bawił w Lublinie dyrektor Steczkowski celem porozumienia się z tutejszemi właścicielami w sprawie współdziału tychże w budowie fabryki nawozów azotowych. Na sebraniu, które w tym celu odbyło się w tutejszem Towarzystwie rolniczym, uznano konieczność jak najrychlejszego zrealizowania projektu budowy takiej fabryki i uchwalono przyczynić się do sfinansowania tegoż wydatnym udziałem w subskrypcji przy zabezpieczeniu sobie prawa poboru produktu w odpowiednich ilościach.

> Utworzenie Biura pośrednictwa pracy w Janowie. C. i k. Komenda obwodowa w Janowie utworzyła Biuro pośrednicząca pracy dla robotników, rolników i rzemieślników, szukających zajęcia w Galicji, wzgl. Monarchji austro-węgierskiej. W sprawie sprawozdanie robotników zwracać się należy do c. i k. Komendy obwodowej (referat przemysłowy) w Janowie. Wzory kontraktów pracy są do nabycia w Izbie handlowej i przemysłowej w Krakowie.

„Zrzeszenie młerników“ „Ziemia Lubelska“ donosi. Że pod datą 1916 r. b. statut Zrzeszenia geometrów został przez władze Okupacyjne zalegalizowany. Zrzeszenie geometrów dąży do zamierza między innymi: do wytworzenia warunków pracy, zapewniających miernictwu polskiemu stały rozwój i pod względem technicznym i gospodarczo ekonomicznym,—do rozszerzenia wiedzy fachowej, podpoziomu ideałów etycznych, urabiania opinii i t. b.

> S. p. prof. Dr. Maurycy Rudzki dnia 22 lipca, o godz. 3-30 popołudniu zmarł w Krakowie. Zmarły był członkiem Akademji Umiejętności w Krakowie i członkiem wielu towarzystw naukowych zagranicznych.

> Z Nancy pod Zamość. Warta wojskowa, strzegąca toru kolejowego, ujrzała

jakiś tajemniczy aeroplan, który wylądował na łące między Topolczą a Kawęczynem w pow. zamojskim. Żołnierze zabrali się zgręcznie do rzeczy i stanęli zniemka przed obcym lotnikiem, właśnie gdy po raz drugi usiłował się wznieść w powietrze. Już furczał propeller aparatu, gdy lotnik ujrzał wymierzone w siebie lufy karabinów. Pod grozą kuli karabinowej lotnik zaniechał oporu i poddał się pospolitakom. Okazało się, że jest to oficer francuski, przybywający z pod Nancy. Utrzymywał, że leci do Równa.

> Zmiany w administracji niemieckiej Królestwa W miejsce wybranego starostą krajowym na Śląsku landrata Theodora, kierownika działu wyznaniowego przy szefie administracji dla generała gubernji warszawskiej, został powołany landrat hr. Posadowsky Wehner do zarządu centralnego w Warszawie. Hr. Posadowsky Wehner był dotąd szefem okręgowym w Łowiczu. Nadto dotychczas przydzielony do prezydium policji w Łodzi landrat Zizewitz przejściowo został powołany do kancelarji państwowej.

TELEGRAMY

Więści z Czerniowca

Bukareszt. „Nowoje Wremia“ donosi z Czerniowca, że burmistrzem zamianowano popa Rumuna, co zrobi dobre wrażenie w Rumunji. W ostatnich dniach wywieziono z Czerniowca w głąb Rosji wiele osób, w tem wielu żydów, którzy wydawali się niepewnymi. „Ruskoje Słowo“ donosi, że niebawem car odwiedzi Czerniowce. Gen. Leszycki przybył tam przed kilku dniami, ma brzybyć także gen. Brusilow. Czynione są przygotowania na przyjęcie cara. W mieście pełno żandarmów i tajnych agentów, którzy przeszukują domy, nawet pozamykane.

Torpedowanie nieuzbrojonych parowców

Wiedeń. (BK.) Ministerjum spraw zewnętrznych wystąpiło do akredytowanych na dworze wiedeńskim dyplomatycznych zastępców państw neutralnych z cyrkularną notą werbalną, z protestem z powodu torpedowania przez nieprzyjacielskie łodzie podwodne bez ostrzeżenia nieuzbrojonych parowców austro-węgierskich „Biokova“ i „Albana“, które nie wiozły wojska ani materjałów wojennych.

Na ratunek Verdunu.

Rotterdam. Pisma holenderskie donoszą z Paryża, że ofensywa francuska w Pikardji została narazie przerwana celem ratowania Verdunu.

Rozbicie układów Irlandzkich.

Mondyn. (BK.) Skutkiem oporu nacjonalistów rozbiły się układy w sprawie irlandzkiej.

B. Reutera donosi: W dyskusji o syntnacji w Irlandji oświadczył Asquith, że kwestja, o którą rozbiły się układy, mianowicie ilu posłów irlandzkich do parlamentu ma pozostać w Westminsterze, była podrzędnego znaczenia. Wezwał on nacjonalistów, aby w interesie Irlandji i państwa poddali rewizji swą uchwałę.

Ogrodnik pszczelarz

zdolny i doświadczony z wybornymi rekomendacjami poszukuje posady od 1 października r. b. Wiadomość Pakosław p. Wierzbik. 257—2